

## VII. PRZEMIANY NA BLISKIM WSCHODZIE – CIĄGŁOŚĆ CZY ZMIANA?

### IZRAEL–PALESTYNA – GEOPOLITYKA W NATARCIU

Relacje izraelsko-palestyńskie charakteryzowały się w 2011 r. przede wszystkim nieustępliwością po obu stronach i dążeniem do realizowania partykularnych, definiowanych w kategoriach gry o sumie zerowej interesów. Jednocześnie polityka obu stron realizowana była w sytuacji ciągle zmieniającego się otoczenia międzynarodowego, którego struktura i charakter ulegały zmianom w wyniku transformacji autorytarnych reżimów politycznych w świecie arabskim. Wywoływało to pytania o możliwość pojawienia się nowych wyzwań i zagrożeń dla regionalnej stabilizacji, co wydaje się groźne szczególnie dla Izraela, dla niego bowiem zachodzące przemiany mogą stać się czynnikiem w sposób istotny redefiniującym charakter środowiska, w którym kraj ten musi zapewnić sobie i swoim obywatelom maksimum bezpieczeństwa. Procesy te mogą negatywnie wpływać na jego pozycję w regionie, a tym samym zgodnie z ciągle obowiązującą logiką rywalizacji (która dotychczas przynosiła Izraelowi wymierne geopolityczne korzyści) dać asumpt do wzmocnienia pozycji przetargowej strony palestyńskiej.

Pomimo niepewności co do przyszłych trendów rozwojowych w regionie okazało się, iż wysiłki mediatorów międzynarodowych nie przyniosły spodziewanych rezultatów i nie udało się wznowić negocjacji pokojowych. Izrael, obstając przy dotychczasowej strategii faktów dokonanych, kontynuował osadnictwo na terytoriach okupowanych, dążąc do wzmocnienia swojego stanowiska przetargowego w mającym wcześniej czy później nastąpić ponownym wytyczeniu granic na obszarze mandatowej Palestyny. Strona palestyńska podjęła natomiast wysiłek na rzecz uzyskania prawnomiędzynarodowego uznania swojej podmiotowości jako suwerennego państwa w granicach terytoriów okupowanych (sprzed 4 czerwca 1967 r.), osiągnąwszy na tej drodze co prawda ograniczone, ale jednak obiecujące na przyszłość rezultaty.

Stanowisko strony palestyńskiej w kwestii wznowienia dialogu pokojowego zostało wyraźnie usztywnione pod koniec 2010 r. Ostatnia tura negocjacji izraelsko-palestyńskich odbyła się we wrześniu tego roku – dzięki mediacji amerykańskiej udało się wówczas przeprowadzić kilka tur rozmów prowadzących do zdefiniowania stanowisk negocjacyjnych, jednak decyzja władz Izraela o wznowieniu budowy osiedli żydowskich na terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu (po wygaśnięciu 10-miesięcznego moratorium) doprowadziła do wycofania się (2 października 2010 r.) delegacji palestyńskiej z rozmów, przy aprobacie tej decyzji ze strony świata arabskiego (stanowisko Ligi Państw Arabskich) i krytyce poczynań Izraela ze

strony państw i instytucji tworzących Kwartet Bliskowschodni (podmioty zaangażowane w działania mediacyjne wobec stron konfliktu: Rosja, Stany Zjednoczone, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska)<sup>1</sup>. Nieustępliwe stanowisko Izraela przyczyniło się do wzmocnienia sympatii międzynarodowej opinii publicznej na rzecz Palestyńczyków i ich prawa do samostanowienia. W konsekwencji w grudniu 2010 r. i w styczniu 2011 r. niektóre rządy zdecydowały się na uznanie państwowości palestyńskiej, głównie państwa Ameryki Południowej, choć nie tylko (Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Cypr, Ekwador, Gujana, Paragwaj, Peru) – w większości przypadków w granicach sprzed wybuchu wojny sześciodniowej. Wsparcie dla idei państwowości palestyńskiej wyraził także prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew w trakcie wizyty (18 stycznia) w Autonomii Palestyńskiej<sup>2</sup>. Z kolei w dniach 3–4 lutego z oficjalną wizytą we Francji przebywał premier Autonomii Salam Fajjad, którego przyjęto zgodnie z regułami protokołu dyplomatycznego właściwymi przy wizytach przedstawicieli państw, co również odczytano jako pośrednie wsparcie władz w Paryżu dla idei niepodległości Palestyny<sup>3</sup>. Władze Izraela pomniejszały znaczenie tych wydarzeń, wskazując, iż losy Palestyny mogą zostać rozstrzygnięte jedynie na drodze negocjacji politycznych pomiędzy zwaśnionymi stronami. Niemniej wydarzenia te doprowadziły do wzrostu autorytetu władz palestyńskich, zachęcając jednocześnie do podjęcia próby uzyskania potwierdzenia własnej podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Strona palestyńska podjęła w tej sytuacji starania o uzyskanie członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, co w razie pozytywnego rozstrzygnięcia miałyby wymusić na Izraelu zmianę stanowiska wobec ostatecznych uregulowań pokojowych.

W dniu 23 września 2011 r., w trakcie obrad 66. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, stojący na czele władz Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas złożył oficjalnie na ręce sekretarza generalnego ONZ Ban Ki-moona wniosek o przyjęcie Palestyny w poczet członków organizacji. Zaznaczył jednocześnie, iż państwo palestyńskie obejmuje terytoria dawnego mandatu, które do dnia 4 czerwca 1967 r. nie były częścią Izraela, a jego stolicą jest Jerozolima. Ponadto – odnosząc się do postulatów wznowienia rozmów pokojowych – przypomniał, iż strona palestyńska podjęła rok wcześniej negocjacje z dobrymi intencjami, winą za ich zerwanie obarczył zaś Izrael, który nie chce wyrzec się popierania osadnictwa na „terytorium państwa palestyńskiego”. W tym samym dniu premier Izraela Benjamin Netanjahu w swoim wystąpieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego skrytykował to posunięcie, wzywając stronę palestyńską do rozpoczęcia rozmów, jako główną przeszkodę dla ich wznowienia wskazując nie tyle kwestie osadnictwa, co raczej brak zgody Palestyńczyków na uznanie żydowskiego charakteru Izraela. Wniosek palestyński został przez sekretarza generalnego ONZ przekazany do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa, która zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych wyraża swoją opinię wobec każdej kandydatury członkowskiej. Przedstawiciele Kwartetu

<sup>1</sup> Zob. szerzej: „Bliski i Środkowy Wschód – na rozdrożu”, *Rocznik Strategiczny 2010/11*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011, s. 237–239.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>3</sup> D. Harman, „France welcomes Fayyad with full diplomatic protocol”, *Haarec* z 4 lutego 2011 r.

Bliskowschodniego w obliczu kolejnego zaostrenia sprzeczności wezwali strony konfliktu do wznowienia negocjacji. Presja dyplomatyczna na stronę palestyńską była wywierana także w okresie poprzedzającym sesję Zgromadzenia Ogólnego – prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama w trakcie spotkania z Mahmudem Abbasem (22 września) zapowiedział użycie weta w trakcie głosowania nad wnioskiem palestyńskim w Radzie Bezpieczeństwa, a przedstawiciele podmiotów tworzących Kwartet Bliskowschodni próbowali przekonać Mahmuda Abbasa do wycofania się z planowanych działań, wskazując, iż jednostronne akcje nie są najlepszym rozwiązaniem zadawnionego konfliktu.

Obie strony konfliktu uruchomiły procedury dyplomatyczne mające doprowadzić do korzystnego wyniku na forum Rady Bezpieczeństwa. Zdając sobie sprawę z determinacji Stanów Zjednoczonych w obronie swojego izraelskiego sojusznika, Palestyńczycy podjęli wysiłek na rzecz uzyskania przychylności co najmniej dziewięciu członków Rady, tak by strona amerykańska została zmuszona do skorzystania z prawa weta. Działania strony palestyńskiej nie przyniosły jednak spodziewanego rezultatu. W ogłoszonym 11 listopada komunikacie stwierdzono, iż Rada nie może udzielić pozytywnej rekomendacji wnioskowi. Okazało się bowiem, iż na piętnastu członków tego organu poparcie dłań wyraziło jedynie osiem państw – Brazylia, Chiny, Gabon, Indie, Liban, Nigeria, Rosja i RPA, cztery kraje oświadczyły, iż wstrzymają się od głosu – Bośnia i Hercegowina, Francja, Portugalia i Wielka Brytania, a Stany Zjednoczone zdecydowanie opowiedziały się przeciwko wnioskowi. Dwa kolejne państwa – Kolumbia i Niemcy – jednoznacznie nie wyraziły swojej opinii, ale wśród rozważanych możliwości uwzględniły tylko dwie opcje: wstrzymanie się od głosu bądź głosowanie przeciw. Ta sytuacja wskazywała jednoznacznie, iż celu głównego stronie palestyńskiej zrealizować się nie udało.

Sukcesem dla Palestyńczyków zakończyło się natomiast inne głosowanie. W dniu 31 października w trakcie obrad Konferencji Generalnej UNESCO (Organizacja NZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury) w Paryżu przedstawiony przez stronę palestyńską wniosek o członkostwo w tej organizacji uzyskał większość 107 głosów, przy 14 przeciwnych i 52 wstrzymujących się. Oznaczało to, iż jedna z wyspecjalizowanych organizacji systemu Narodów Zjednoczonych – jako pierwsza organizacja tego typu – przyjęła do swojego grona państwo palestyńskie (oficjalnie nastąpiło to 23 listopada 2011 r.). Ten sukces Palestyńczyków wywołał irytację zarówno ze strony Izraela, jak i Stanów Zjednoczonych, które zawiesiły wpłaty swoich składek członkowskich do organizacji (ponad 20% jej budżetu).

**Tabela 1****Głosowanie w sprawie wniosku o przyjęcie Palestyny do UNESCO**

<b>Państwa głosujące za wnioskiem:</b>
Afganistan, Algieria, Angola, Arabia Saudyjska, Argentyna, Armenia, Austria, Azerbejdżan, Bahrajn, Bangladesz, Belgia, Belize, Benin, Bhutan, Białoruś, Boliwia, Botswana, Brazylia, Brunei, Burkina Faso, Chile, Chiny, Cypr, Czad, Demokratyczna Republika Konga, Dominikana, Dżibuti, Ekwador, Egipt, Filipiny, Finlandia, Francja, Gabon, Gambia, Ghana, Grecja, Grenada, Gwatemala, Gwinea, Gwinea Równikowa, Hiszpania, Honduras, Indie, Indonezja, Irak, Iran, Irlandia, Islandia, Jemen, Jordania, Kambodża, Katar, Kazachstan, Kenia, Kirgistan, Kongo, Korea Pn., Kostaryka, Kuba, Kuwejt, Laos, Lesotho, Liban, Libia, Luksemburg, Malawi, Malezja, Mali, Malta, Maroko, Mauretania, Mauritius, Mozambik, Myanmar, Namibia, Nepal, Niger, Nigeria, Nikaragua, Norwegia, Oman, Pakistan, Paragwaj, Peru, Republika Południowej Afryki, Rosja, Saint Lucia, Saint Vincent i Grenadyny, Salwador, Senegal, Serbia, Seszele, Słowenia, Somalia, Sri Lanka, Sudan, Surinam, Syria, Tanzania, Tunezja, Turcja, Urugwaj, Uzbekistan, Wenezuela, Wietnam, Zimbabwe, Zjednoczone Emiraty Arabskie
<b>Państwa głosujące przeciwko wnioskowi:</b>
Australia, Czechy, Holandia, Izrael, Kanada, Litwa, Niemcy, Palau, Panama, Samoa, Stany Zjednoczone, Szwecja, Vanuatu, Wyspy Salomona
<b>Państwa, które wstrzymały się od głosu:</b>
Albania, Andora, Bahamy, Barbados, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Burundi, Chorwacja, Czarnogóra, Dania, Estonia, Fidzi, Gruzja, Haiti, Jamajka, Japonia, Kamerun, Kiribati, Kolumbia, Korea Pd., Liberia, Łotwa, Macedonia, Meksyk, Mołdowa, Monako, Nauru, Nowa Zelandia, Papua-Nowa Gwinea, Polska, Portugalia, Republika Zielonego Przylądka, Rumunia, Rwanda, Saint Kitts i Nevis, San Marino, Singapur, Słowacja, Szwajcaria, Tajlandia, Togo, Tonga, Trynidad i Tobago, Tuvalu, Uganda, Ukraina, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Wybrzeże Kości Słoniowej, Wyspy Cooka, Zambia

Źródło: *Keesing's World News Archives* 2011, nr 10, s. 50737–50738.

Starania palestyńskie o uznanie własnej państwowości były jedną z głównych przyczyn, dla których wezwania mediatorów o wznowienie dialogu pokojowego nie przyniosły rezultatów. Działania Palestyńczyków usztywniły jedynie stanowisko strony izraelskiej, która werbalnie deklarując gotowość do wznowienia rozmów, podejmowała jednocześnie kroki pobudzające wzajemną nieufność. Głównym i najważniejszym elementem były w tym kontekście decyzje o kontynuowaniu rozbudowy osiedli na terytoriach okupowanych. Brak gotowości do powstrzymania tej aktywności jednocześnie zachęcał stronę palestyńską do przyjęcia jednostronnej strategii realizowania swojego strategicznego celu, jakim jest powstanie niepodległego państwa palestyńskiego, oraz wzrostu poparcia dla takiej idei na forum międzynarodowej opinii publicznej. Izrael mógł skutecznie prowadzić taką politykę m.in. dzięki temu, iż Stany Zjednoczone – pomimo wielokrotnych wezwań do wstrzemięźliwości w kwestii promowania osadnictwa na terytoriach okupowanych, wyrażanych przez najważniejszych przedstawicieli administracji prezyden-

ta Baracka Obama – chroniły interesy swojego sojusznika niezależnie od faktu, iż prawicowy rząd Beniamina Netanjahu prowadził w istocie politykę faktów dokonanych. Zachętą dla jej kontynuowania była zapewne decyzja o zawetowaniu w Radzie Bezpieczeństwa projektu rezolucji potępiającej osadnictwo izraelskie na terytoriach palestyńskich. Rezolucja ta uznawała je za nielegalne i stanowiące główną przeszkodę na drodze do ustanowienia trwałego pokoju. Stany Zjednoczone jako jedyny kraj 18 lutego 2011 r. zagłosowały przeciw przyjęciu dokumentu, pod którym podpisało się ponad 120 państw<sup>4</sup>.

Po wygaśnięciu moratorium we wrześniu 2010 r. izraelskie czynniki rządowe kilkakrotnie podejmowały decyzje o rozbudowie istniejących już osiedli na terytoriach okupowanych, łącznie o kilka tysięcy jednostek mieszkalnych. Okresem szczególnej aktywności pod tym względem okazała się druga połowa 2011 r. Na początku sierpnia zapadła bowiem decyzja o budowie 1043 mieszkań w osiedlu Har Homa, a 11 sierpnia ministerstwo spraw wewnętrznych zalegalizowało powstanie 4562 jednostek mieszkalnych w kolejnych trzech osiedlach (Givat Hamatos, Ramat Shlomo, Pisgat Zeev) – wszystkie cztery osiedla znajdują się we Wschodniej Jerozolimie (w granicach ustanowionych przez Izrael, który w przeszłości rozszerzył administracyjne granice miasta). Z kolei 15 sierpnia ministerstwo obrony wydało zgodę na budowę 277 mieszkań w osiedlu Ariel na Zachodnim Brzegu Jordanu. Wkrótce po złożeniu palestyńskiego wniosku o członkostwo w ONZ (27 września) izraelski resort spraw wewnętrznych zalegalizował budowę kolejnych 1100 mieszkań we Wschodniej Jerozolimie (osiedle Gilo) – w tym ostatnim przypadku oznaczało to również jednoznaczne odrzucenie wezwania Kwartetu Bliskowschodniego (z 23 września) o powstrzymanie się od jednostronnych działań utrudniających wznoszenie rokowań. Przyjęcie Palestyny do UNESCO pociągnęło za sobą oświadczenie izraelskiego rządu (1 listopada) o przyspieszeniu budowy 2000 nowych domów w osiedlach Gush Etzion (Wschodnia Jerozolima) oraz Ma'ale Adumim (Zachodni Brzeg Jordanu). W tym ostatnim przypadku równoległe – jako formę nacisku na stronę palestyńską – podjęto decyzję o zamrożeniu przekazów dla władz Autonomii Palestyńskiej z tytułu podatków pobieranych w jej imieniu przez stronę izraelską, jednak ze względu na koszty społeczne i gospodarcze tego kroku (opłaty z tytułu ceł i podatków stanowią ok. 70% przychodów budżetowych Autonomii Palestyńskiej) pod koniec listopada pod naciskiem międzynarodowej opinii publicznej zdecydowano o częściowym złagodzeniu tych restrykcji<sup>5</sup>. Te odwetowe kroki podejmowane przez strony konfliktu pokazują, iż politykę wzajemnych ustępstw na drodze do porozumienia pokojowego, niezbędną w każdej sytuacji charakteryzującej się sprzecznością interesów, zastąpiły działania mające – realnie bądź symbolicznie –

<sup>4</sup> Susan Rice, przedstawicielka Stanów Zjednoczonych w ONZ, uzasadniała stanowisko swojego rządu obawami, iż przyjęcie rezolucji w przygotowanym kształcie usztywniłoby stanowiska negocjacyjne stron konfliktu, utrudniając powrót do stołu negocyjacyjnego. Jednocześnie wskazywała, iż weto amerykańskie nie oznacza akceptacji dla izraelskiej aktywności osadniczej. Zob. N. MacFarquhar, „U.S. blocks Security Council censure of Israeli settlements”, *The New York Times* z 18 lutego 2011 r.

<sup>5</sup> Zob. H. Sherwood, „Israel rushes settlement growth after UNESCO accepts Palestinians”, *The Guardian* z 1 listopada 2011 r. Roczne przychody gromadzone na rzecz strony palestyńskiej przez Izrael są równoważne kwocie ok. 630 mln funtów.

prowadzić do pogorszenia sytuacji przeciwnika i wymuszenia na nim pożądaných zachowań.

Przyjęta przez strony konfliktu konfrontacyjna logika wydaje się nie w pełni adekwatna do sytuacji międzynarodowej, w jakiej znalazł się Bliski Wschód w 2011 r. w wyniku przemian politycznych zachodzących w państwach arabskich. Z punktu widzenia stron konfliktu izraelsko-palestyńskiego najważniejsze znaczenie miały antyrządowe zamieszki w Egipcie, które doprowadziły do odsunięcia od władzy prezydenta Husniego Mubaraka. Załamanie reżimu politycznego największego pod względem potencjału demograficznego i wojskowego państwa arabskiego, związanego od 1979 r. traktatem pokojowym z Izraelem, postawiło na porządku dnia pytanie o wpływ tych wydarzeń na geostrategiczną sytuację Izraela, tym bardziej niepewną, iż groźba destabilizacji politycznej pojawiła się bardzo wyraźnie także w Syrii (prowadzącej co prawda politykę wrogą wobec Izraela, ale jednocześnie przewidywalną i – co pokazywały niejednokrotnie wcześniejsze wydarzenia – zdolną do pragmatyzmu w sytuacjach wymagających takiego podejścia). Stwarza to niepewność co do przyszłego rozwoju sytuacji w bezpośrednim otoczeniu Izraela i Palestyny. Ujawnia się paradoksalne zjawisko „zagrożenia demokracją”, kiedy to wsparcie dla demokratyzacji systemu politycznego może przynieść zwycięstwo wyborcze siłom o orientacji fundamentalistycznej i antyzachodniej – z perspektywy Izraela procesy przemian są więc obserwowane z dużą uwagą i niepokojem, a przewidywalny wojskowy reżim polityczny może się okazać bardziej pożądanym rozwiązaniem niż system demokratyczny, wrażliwy na populistyczne nastroje arabskiej ulicy. Naturalnym odruchem politycznym władz Izraela jest w tej sytuacji dążenie do uzyskania wzmocnionych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Stanów Zjednoczonych – wydaje się, że amerykańskie weto w trakcie lutowego głosowania w Radzie Bezpieczeństwa oraz jednoznaczne wsparcie podczas późniejszych dyplomatycznych rozgrywek wokół palestyńskiego wniosku o członkostwo w ONZ utwierdziły stronę izraelską w przekonaniu, iż sojusz ze Stanami Zjednoczonymi jest niepodważalny. Tym też można zapewne tłumaczyć konsekwentne realizowanie elementów własnej strategii pomimo wielokrotnych wezwań przedstawicieli administracji prezydenta Obamy do przyjęcia bardziej koncyliacyjnej postawy wobec postulatu wznowienia rozmów pokojowych i zaakceptowania państwa palestyńskiego w granicach zbliżonych do linii arabsko-izraelskich podziałów istniejących do 1967 r.<sup>6</sup>

Wydarzenia w świecie arabskim zmieniły także sytuację geopolityczną, w jakiej swoje cele i interesy realizuje strona palestyńska. Obie główne siły polityczne – Fatah rządzący na Zachodnim Brzegu Jordanu oraz Hamas kontrolujący od 2007 r. Okręg Gazy – widziały w nich szansę na poprawę swojej pozycji (głównie w wyniku ujawnienia się nowych zagrożeń dla bezpieczeństwa Izraela). Realne były jed-

<sup>6</sup> Prezydent Barack Obama 19 maja 2011 r. wygłosił przemówienie poświęcone sytuacji na Bliskim Wschodzie, w którym m.in. wezwał strony konfliktu izraelsko-arabskiego do zaakceptowania dwupaństwowego rozwiązania z granicami ustalonymi na bazie linii granicznych istniejących do 4 czerwca 1967 r. (z ewentualnymi zmianami zaakceptowanymi przez obie strony). Tekst wystąpienia zob. URL <<http://tpmlivewire.talkingpointsmemo.com/2011/05/full-text-of-president-obamas-middle-east-speech.php>>.

nak także obawy o kierunek przemian w Egipcie i Syrii oraz ich konsekwencje dla relacji wewnątrzpalestyńskich, jak również o możliwość ujawnienia się niezadowolona palestyńskiej opinii publicznej, i to wobec obu sił rządzących na terytoriach palestyńskich – manifestacje antyrządowe, w ramach których m.in. domagano się zakończenia wewnątrzpalestyńskich podziałów, rzeczywiście rozpoczęły się w kwietniu 2011 r., jednak nie przybrały one rozmiarów zagrażających stabilności obu części Autonomii. Dla pozycji Fatahu zagrożeniem może okazać się wzrost znaczenia Braci Muzułmanów na egipskiej scenie politycznej, ze względu bowiem na genezę, ideologię i program polityczny Hamas jest silnie powiązany z tym nurtem politycznym, w konsekwencji czego nowe władze Egiptu mogą prowadzić o wiele bardziej przyjazną Hamasowi politykę niż obalony reżim Husniego Mubaraka izolujący Okręg Gazy i współpracujący w tym względzie z Izraelem.

Dla Hamasu zagrożenie dla jego pozycji przyszło jednak z innej strony. Co najmniej od 2001 r. głównymi zewnętrznymi sojusznikami tej organizacji stały się Syria rządzona przez reżim Baszara al-Asada oraz najważniejszy sprzymierzeniec Syrii w regionie – Iran. Wybuch wojny domowej w Syrii postawił Hamas w trudnej sytuacji: żądania lojalności wobec dotychczasowego reżimu i wsparcia dla jego poczynań doprowadziły do stopniowego zdystansowania się od niego rezydujących w Damaszku przywódców „zewnętrznego” skrzydła Hamasu z Chalidem Miszałem na czele. Zaowocowało to także oziębieniem relacji z Iranem, włącznie z ograniczeniem pomocy finansowej płynącej z Teheranu do Okręgu Gazy (ocenia się, iż wynosiła ona ok. 25 mln USD miesięcznie wobec całego budżetu „rządu” Hamasu wynoszącego ok. 700 mln USD). W tej sytuacji przywódcy organizacji stoją przed trudnym wyborem – kontynuacją dotychczasowej polityki i odbudową dobrych relacji z Teheranem (Ismail Hanija – premier rządu Hamasu – złożył 10 lutego 2012 r. wizytę w Iranie) bądź też reorientacją zewnętrznych afiliacji w kierunku zacieśniania powiązań z Egipcem, Jordanią bądź konserwatywnymi monarchiami z Półwyspu Arabskiego w nadziei na wzmocnienie w świecie arabskim pozycji sił politycznych ideowo powiązanych z Braćmi Muzułmanami. Za tym ostatnim rozwiązaniem stoi jeszcze jeden argument – Palestyńczycy stanowiący zaplecze Hamasu są wyznawcami sunnickiej odmiany islamu, dominującej w świecie arabskim, w przeciwieństwie do perskiego i szyickiego Iranu.

Te uwarunkowania i niepewność przyszłego rozwoju sytuacji zadecydowały o podjęciu próby pojednania pomiędzy Hamasem i Fatahem. W wyniku rozmów prowadzonych w Egipcie 27 kwietnia poinformowano o osiągnięciu porozumienia politycznego zakładającego powołanie tymczasowego rządu koalicyjnego, którego głównym zadaniem byłoby przeprowadzenie w ciągu roku kolejnych wyborów do władz Autonomii. Porozumienie zostało oficjalnie podpisane 4 maja w Kairze przez Mahmuda Abbasa oraz Chalida Miszala. Warunki porozumienia nie zostały jednak zrealizowane. Nominacja przez szefa Autonomii Palestyńskiej (11 czerwca) na urząd tymczasowego premiera niezależnego polityka Salama Fajjada (dotychczasowego szefa rządu na Zachodnim Brzegu Jordanu) wywołała nieprzyjemne reakcje polityków Hamasu. Próbą przełamania impasu było spotkanie polityków, którzy podpisali dokument, w Kairze 24 listopada – podtrzymano wówczas przy-

jęte wcześniej uzgodnienia, wyrażając się z optymizmem o perspektywach współpracy. Między innymi na porządku dnia stanęła kwestia włączenia się Hamasu w struktury Organizacji Wyzwolenia Palestyny, będącej w istocie federacją kilku ugrupowań, wśród których dominującą rolę odgrywa Fatah. Podjęcie takiej decyzji oznaczałoby zapewne również zwiększenie szans na zmianę orientacji zewnętrznej Hamasu w kierunku powiązań ze światem arabskim kosztem strategicznych związków z Iranem. Sytuacja wydaje się jednak nie do końca przewidywalna – fakt, iż Chalid Miszal szuka porozumienia z przywódcami Fatahu oraz dystansuje się od reżimu Baszara al-Asada, a lider skrzydła „wewnętrznego” Hamasu – Ismail Hanija – odbudowuje relacje z Iranem, może świadczyć o groźbie ujawnienia się kolejnych linii podziału w ruchu palestyńskim<sup>7</sup>.

### IRAN – ZIMNA WOJNA Z ZACHODEM

Wprowadzenie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w czerwcu 2010 r. kolejnej tury sankcji na Iran w odwecie za brak przejrzystości programu nuklearnego doprowadziło do usztywnienia stanowisk w ramach płaszczyzn negocjacyjnych mających uzgodnić mechanizmy współpracy rządów w Teheranie ze wspólnotą międzynarodową na rzecz wyjaśnienia wątpliwości co do charakteru i celów irańskiego programu rozwoju potencjału jądrowego. Kwestie związane z działaniami zmierzającymi do przekonania Iranu do przyjęcia zasady pełnej jawności i poddania kontroli międzynarodowej tegoż programu są przedmiotem uzgodnień przede wszystkim na dwóch płaszczyznach: na forum Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, która w ramach celów statutowych ma obowiązek dbać o respektowanie zobowiązań wynikających z dążenia do nieprolifracji broni jądrowej, oraz w ramach negocjacji prowadzonych z rządem irańskim przez tzw. Grupę P5 + 1 (w jej skład wchodzi pięć mocarstw będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa oraz Niemcy).

Relacji wzajemnych nie poprawił fakt zaproszenia przez władze Iranu przedstawicieli wybranych państw członkowskich MAEA do odwiedzenia dwóch zakładów zaangażowanych w realizację programu jądrowego (w Natanz i Arak) – wśród zaproszonych gości nie znaleźli się bowiem dyplomaci z Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, co pogorszyło jedynie atmosferę przed planowanymi wówczas rozmowami w ramach Grupy P5 + 1 w Stambule. W trakcie tych rozmów, prowadzonych w dniach 21–22 stycznia 2011 r., nie przyjęto nawet uzgodnień co do dalszego trybu negocjacji, co w praktyce oznaczało zawieszenie rokowań – do początku 2012 r. nie udało się ich wznowić. W trakcie wystąpienia podsumowującego spotkanie Catherine Ashton, wysoki przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, wyraziła rozczarowanie irańskim stanowiskiem, potwierdzając jednocześnie gotowość do wznowienia rokowań w przypadku pozytywnej reakcji Iranu na propozycje członków grupy.

<sup>7</sup> Zob. *Special Report: Hamas in Transition*, źródło: URL <<http://www.stratfor.com/analysis/special-report-hamas-transition>>.



Niepewność co do charakteru irańskiego programu nuklearnego podtrzymywały także kolejne raporty publikowane przez dyrektora generalnego Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Yukiya Amano w swoim szóstym raporcie przedstawionym Radzie Gubernatorów 24 maja 2011 r. zwrócił uwagę na przeprowadzone w Iranie eksperymenty, które mogą wskazywać na przygotowania do wykorzystania energii nuklearnej do celów wojskowych, prosząc jednocześnie o wyjaśnienie zaistniałych wątpliwości<sup>8</sup>. W tym samym miesiącu pojawiły się także doniesienia prasowe o wymianie pomiędzy Iranem i Koreą Północną technologii służącej do budowy rakiet balistycznych – informacje te zostały upublicznione w wyniku przecieku tajnego raportu panelu ekspertów powołanego w celu monitorowania reżimu sankcji międzynarodowych nałożonych przez Radę Bezpieczeństwa na KRLD<sup>9</sup>. W raporcie MAEA z 2 września zawarto kolejne oskarżenia o kontynuowanie działań zmierzających do militarnego wykorzystania energii jądrowej. Powołując się na informacje wywiadowcze płynące z różnych krajów, Yukiya Amano wskazał na możliwość istnienia w Iranie nieujawnionych obiektów jądrowych służących realizacji tego celu. W odpowiedzi na te oskarżenia kierujący pracami Irańskiej Organizacji Energii Atomowej Ferejdun Abbasi-Davani zaproponował MAEA możliwość przeprowadzenia pełnej kontroli irańskich instalacji nuklearnych w ciągu następnych pięciu lat, ale pod warunkiem zawieszenia sankcji nałożonych na Iran, co w praktyce – biorąc pod uwagę stanowisko mocarstw zachodnich – wykluczało możliwość przyjęcia w tej postaci przedstawionej propozycji. Oskarżenia pod adresem Iranu powtórzono w kolejnym raporcie z 8 listopada – wskazywał on na istnienie wiarygodnych informacji wywiadowczych mających potwierdzać, iż co najmniej do 2010 r. Iran kontynuował program badawczy zmierzający do opanowania technologii konstrukcji broni jądrowej. W efekcie Rada Gubernatorów przyjęła 18 listopada rezolucję wyrażającą zaniepokojenie istniejącymi niejasnościami co do rzeczywistych celów irańskiego programu nuklearnego i wezwała władze w Teheranie do jak najszybszego zrealizowania żądań zawartych w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz wznowienia rokowań zmierzających do przywrócenia zaufania w relacjach Iranu ze światem zewnętrznym<sup>10</sup>. Reakcje Teheranu na działania podejmowane przez organy statutowe MAEA zwykle były powściągliwe, ale w niektórych przypadkach negatywne, a nawet wrogie. Zapewnieniom, iż jedynym celem realizowanych przedsięwzięć jest wykorzystanie energii jądrowej do celów cywilnych (przede wszystkim energetyka i medycyna), nie towarzyszyły jednak działania mogące uwiarygodnić te deklaracje, a brak jawności w realizacji programu był traktowany jako dowód potwierdzający sugestie o tym, iż Iran próbuje ukryć swoje rzeczywiste cele i zamierzenia.

<sup>8</sup> Dokumentację działań podejmowanych przez MAEA na rzecz rozwiązania kryzysu wokół irańskiego programu atomowego zob.: URL <<http://www.iaea.org/newscenter/focus/iaeaيران/index.shtml>>.

<sup>9</sup> *Keesing's World News Archives* 2011, nr 5, s. 50482. Informacje na ten temat sugerowały, iż transfer technologii wojskowej pomiędzy Iranem i KRLD był możliwy dzięki państwu trzeciemu – w tym kontekście wskazywano na Chiny jako kraj wspierający te działania.

<sup>10</sup> Za rezolucją opowiedziały się 32 państwa, przeciw głosowali przedstawiciele Ekwadoru i Kuby, a Indonezja wstrzymała się od głosu.

Kolejne doniesienia i niezależne raporty potwierdzające obawy mocarstw zachodnich o możliwe wykorzystanie irańskiego programu nuklearnego do rozbudowy potencjału wojskowego (i brak odpowiedniej reakcji władz w Teheranie) skutkowały rosnącym napięciem i podgrzewaniem atmosfery we wzajemnych relacjach. Mocarstwa zachodnie podjęły w tej sytuacji działania zmierzające do zaostrzenia sankcji gospodarczych mających wymusić na reżimie irańskim bardziej koncyliacyjną postawę. Rządy Stanów Zjednoczonych, Kanady i Wielkiej Brytanii ogłosiły 22 listopada wprowadzenie nowych sankcji – objęły one sektor bankowy, finansowy i współpracę energetyczną. Rząd brytyjski posunął się w swych decyzjach najdalej, zrywając wszelkie kontakty z irańskimi instytucjami sektora bankowego, czego efektem było przyjęcie przez irański parlament wezwania do obniżenia rangi stosunków dyplomatycznych i ograniczenia kontaktów handlowych. Dzień po przyjęciu restrykcji przez rząd w Londynie doszło także do ataku bojówek prorządowych (milicje tzw. basidżów) na ambasadę Wielkiej Brytanii w Teheranie, w konsekwencji czego 30 listopada została ona zamknięta, a personel dyplomatyczny odwołany. W ramach restrykcji zażądano także opuszczenia terytorium Wielkiej Brytanii przez dyplomatów irańskich. Na początku 2012 r. przywódcy Unii Europejskiej podjęli decyzję o ograniczeniu powiązań gospodarczych z Iranem, włącznie z całkowitym zakazem importu ropy naftowej z tego kraju – datę wejścia w życie postanowienia wyznaczono na 1 lipca 2012 r. Iran w odwecie zapowiedział (19 lutego 2012 r.) wstrzymanie dostaw ropy do Wielkiej Brytanii i Francji w trybie natychmiastowym, jednocześnie grożąc rozszerzeniem tej decyzji na inne kraje w przypadku dalszego utrzymywania sankcji (w tym kontekście wymieniano przede wszystkim Grecję, Hiszpanię, Holandię, Niemcy, Portugalię i Włochy).

Znacznemu pogorszeniu uległy także w drugiej połowie 2011 r. stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Oprócz kwestii zbrojeń nuklearnych istotne znaczenie dla tego procesu miały oskarżenia pod adresem strony irańskiej o inicjowanie działań o charakterze terrorystycznym na terytorium Stanów Zjednoczonych. W październiku 2011 r. Iran został oskarżony o podjęcie próby zabójstwa ambasadora Arabii Saudyjskiej oraz dokonania zamachów bombowych na ambasadę Izraela i Arabii Saudyjskiej w Waszyngtonie. Władze w Teheranie co prawda zaprzeczyły tym doniesieniom, jednak zarówno oświadczenia strony amerykańskiej, jak i saudyjskiej wskazywały na istnienie „mocnych” dowodów na udział irańskich służb specjalnych w przygotowywanych zamachach. Doniesienia mediów sugerowały udział w zamachu na saudyjskiego ambasadora członków meksykańskich karteli narkotykowych, z którymi rzekomo kontakty miał nawiązać irański Korpus Strażników Rewolucji Muzułmańskiej, przez udział w globalnej sieci handlu narkotykami dążący do szkodenia interesom Zachodu<sup>11</sup>.

Wzrost napięcia w relacjach Teheranu z mocarstwami zachodnimi przełożył się także bezpośrednio na zaostrzenie stosunków z Izraelem, którego władze z coraz większym niepokojem obserwują aktywność Iranu w regionie, a perspektywę opanowania przezeń technologii produkcji broni jądrowej traktują jako jedno

<sup>11</sup> *The Times* z 17 listopada 2011 r.

z najważniejszych zagrożeń dla własnego bezpieczeństwa. Niepokoje te podsycane są werbalnymi deklaracjami przywódców irańskich, z prezydentem Mahmudem Ahmadineżadem na czele, w swej retoryce bardzo jednoznacznie i ostro kierującymi się przeciwko obecności Izraela na mapie Bliskiego Wschodu. Czynnikiem wzmacniającym wzajemną wrogość są również sojusznicze relacje łączące Iran z Syrią rządzoną przez reżim prezydenta Baszara al-Asada oraz wsparcie polityczne i materialne udzielane przez Teheran Hamasowi. W 2011 r. Iran podjął także decyzję o zmanifestowaniu swojej bezpośredniej obecności wojskowej na akwenach morskich leżących w pobliżu Izraela: 22 lutego – po raz pierwszy od rewolucji z 1979 r. – dwa irańskie okręty (fregata i statek zaopatrzenia) przepłynęły Kanał Sueski, kierując się na wody wschodniej części Morza Śródziemnego, natomiast na początku czerwca irański okręt podwodny wpłynął na wody Morza Czerwonego z zadaniem zbierania informacji o obcych jednostkach pływających.

Ujawnienie w raportach MAEA kolejnych informacji uwiarygodniających tezę o militarnym przeznaczeniu irańskiego programu nuklearnego stało się punktem wyjścia dla spekulacji o możliwym uderzeniu militarnym Izraela na instalacje jądrowe Iranu. Wzorem takiej operacji i dowodem na to, iż władze izraelskie wykazują się dużą determinacją, by nie dopuścić do tego, żeby którykolwiek wrogi kraj w regionie osiągnął pozycję mocarstwa nuklearnego, jest przeprowadzona w 1981 r. operacja zbombardowania instalacji jądrowych w Iraku (baza Osirak), która skutecznie ograniczyła zdolność ówczesnego reżimu Saddama Husajna do realizowania programu budowy broni masowego rażenia. W 2007 r. Izrael podjął także akcję zbombardowania reaktora jądrowego na terytorium Syrii. Spekulacje o możliwym uderzeniu na Iran, postrzeganym w Izraelu jako operacja prewencyjna, czyniły taką akcję tym bardziej prawdopodobną, iż rządząca w tym kraju koalicja jest zdominowana przez siły prawicowe, a niektórzy członkowie gabinetu są postrzegani jako reprezentanci skrzydła tzw. jastrzębi, gotowych uciec się do użycia siły w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa Izraela, także w celach prewencyjnych. O możliwości podjęcia akcji zbrojnej przeciwko Iranowi wypowiadali się publicznie niektórzy politycy, wśród nich liderzy koalicji rządzącej – premier Benjamin Netanjahu oraz minister obrony Ehud Barak. Budziło to zresztą kontrowersje wśród wielu analityków, polityków, a także umiarkowanej części opinii publicznej<sup>12</sup>. Bez odpowiedzi bowiem na razie pozostaje pytanie o zdolność Iranu do przeprowadzenia operacji odwetowej i jej ewentualny charakter. Deklaracje władz w Teheranie o gotowości zablokowania dla żeglugi cieśniny Ormuz (ważnej przede wszystkim jako szlak komunikacyjny służący do transportu ropy naftowej wydobywanej w państwach leżących nad Zatoką Perską) w ramach odwetu za ewentualne uderzenie na terytorium Iranu wskazują na możliwość takiej reakcji, która przyniosłaby negatywne skutki

<sup>12</sup> W czerwcu 2011 r. były szef izraelskiego wywiadu (Mosad) Meir Dagan publicznie skrytykował obu prominentnych polityków, oskarżając ich o nieodpowiedzialność i lekkomyślność. Jedną z przyczyn takiego stanowiska była – oprócz palestyńskiej – kwestia stosunku do Iranu. Dagan zasugerował, iż w przeszłości szefowie służb specjalnych musieli powstrzymać szefów rządu i resortu obrony przed awanturczymi działaniami mogącymi pogorszyć sytuację Izraela w sferze bezpieczeństwa. Zob. C. Urquhart, „Israel government 'reckless and irresponsible' says ex-Mossad chief”, *The Guardian* z 4 czerwca 2011 r.

dla szerszej zbiorowości państw, umiędzynaradawiając w jeszcze większym stopniu istniejący już konflikt. Niewykluczone byłyby także działania Iranu wymierzone w interesy państw sojuszników Zachodu położonych w regionie Bliskiego Wschodu. Dlatego wydaje się, iż – pomimo wysokiego poziomu napięć, jakie osiągnęły na przełomie lat 2011 i 2012 relacje Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – ten ostatni kraj nie jest zainteresowany dalszą eskalacją konfliktu, a jego sojusznicze relacje z Izraelem mogą służyć raczej próbie przekonania władz państwa żydowskiego o konieczności prowadzenia powściągliwej polityki wobec Iranu, tym bardziej pożądanej, iż sytuacja zewnętrzna tego kraju w ciągu 2011 r. uległa pogorszeniu, co może stać się przesłanką dla racjonalizacji celów i założeń irańskiej polityki zagranicznej.

Iran wkracza w rok 2012 osłabiony z jeszcze jednego powodu – wewnętrznych walk o władzę pomiędzy różnymi frakcjami istniejącymi wśród establishmentu konstytuującego islamską republikę. Po wyborach prezydenckich z czerwca 2009 r. nastąpiło pogłębienie podziałów pomiędzy siłami konserwatywnymi a reformistycznymi w irańskich elitach władzy. Symbolem tych pierwszych był zwycięski w wyborach prezydenckich Mahmud Ahmadineżad, którego – pomimo oskarżeń ze strony reformatorskich konkurentów do fotela prezydenckiego o fałszerstwa wyborcze – poparł duchowy przywódca kraju ajatollah Ali Chamenei. Na czele sił reformatorskich (tzw. Zielony Ruch) stali dwaj kandydaci na urząd prezydenta: Mir-Hosejn Musawi i Mehdi Karrubi, których wspierali z kolei dwaj byli prezydenci Iranu – Mohammad Chatami oraz Ali Akbar Haszemi Rafsandżani – ten ostatni jako bardzo wpływowy i umiarkowany przedstawiciel pragmatycznie zorientowanych kręgów w elitach władzy. Ujawniony po ogłoszeniu wyników elekcji konflikt, który pociągnął za sobą represje skierowane przez służby bezpieczeństwa wspierające prezydenta Ahmadineżada przeciwko siłom reformatorskim kontestującym wyniki wyborów, w 2011 r. w dalszym ciągu stanowił zagrożenie dla wewnętrznej stabilności systemu politycznego. Antyrządowe wystąpienia, które ogarnęły kraje arabskie Bliskiego Wschodu, działały inspirująco także na Irańczyków, którzy próbowali organizować wiece poparcia dla arabskich rewolucji<sup>13</sup>. Wywoływało to jednocześnie niejednoznaczne reakcje władz, które z jednej strony obawiały się ponownej fali demonstracji antyrządowych, z drugiej obserwowały przemiany w Tunezji, Egipcie czy Bahrajnie z nadzieją, iż wyniosą one do władzy siły bliższe ideałom leżącym także u źródeł rewolucji irańskiej. Zewnętrznym objawom sympatii i wsparcia dla tych przemian towarzyszyły jednak wzmożone środki bezpieczeństwa i restrykcje wewnątrz kraju mające uniemożliwić wykorzystanie istniejącej sytuacji do podważania legitymizacji władz irańskich. Między innymi efektem działań konsolidujących reżim polityczny były decyzje o areszcie domowym dla obu przywódców Zielonego Ruchu oraz osłabienie pozycji Rafsandżaniana w instytucjach islamskiej republiki<sup>14</sup>. Działania te nabierały dodatkowego znaczenia ze względu na zbliżające

<sup>13</sup> Por. J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2011, s. 206–210.

<sup>14</sup> W dniu 8 marca Rafsandżani zrezygnował z funkcji przewodniczącego 86-osobowego Zgromadzenia Ekspertów, którą pełnił od września 2007 r. Przyczyn tej decyzji upatrywano w krytyce jego osoby ze strony sił konserwatywnych (m.in. córka Rafsandżaniana została aresztowana za udział w demonstracji

się wybory do Madżlisu (irańskiego parlamentu – marzec 2012 r.) oraz o rok późniejsze wybory prezydenckie, w których prezydent Ahmadineżad (po dwóch 4-letnich kadencjach) nie będzie mógł już uczestniczyć. Kontynuowane były także różne formy represji wobec działaczy opozycji (aresztowania, ograniczenia wolności prasy itp.). Naruszenia praw człowieka w Iranie stały się podstawą dla decyzji ministrów spraw zagranicznych UE o wprowadzeniu kolejnych sankcji przeciwko temu państwu 10 października 2011 r.

W ciągu 2011 r. pojawiły się jednak dodatkowe tarcia wewnątrz obozu władzy, tym razem w ramach sił konserwatywnych. Istnienie sprzeczności między obozem skupionym wokół duchowego przywódcy Iranu a prezydentem ujawniła podjęta przez tego ostatniego próba usunięcia z urzędu ministra spraw wewnętrznych, interwencja Alego Chamenei wymusiła jednak przywrócenie Hejdara Moslehego na ten urząd. W następnych miesiącach przetoczyła się fala aresztowań bliskich współpracowników prezydenta pod zarzutem korupcji oraz dymisji osób zamieszanych w skandal. Oceniano, iż w wyniku wyłudzenia w sposób bezprawny kredytów straty sektora bankowego wyniosły nawet ok. 2,8 mld USD. Afera korupcyjna doprowadziła do pogłębienia podziałów pomiędzy frakcjami, których liderami byli Ahmadineżad i Chamenei – niezależnie jednak od zasadności zarzutów korupcyjnych, wydarzenia z tym związane stały się podstawą dla walki politycznej na szczytach władzy irańskiej (Ali Chamenei zasugerował nawet możliwość zlikwidowania urzędu prezydenta i wprowadzenia systemu parlamentarno-gabinetowego z premierem wybieranym przez ciało przedstawicielskie). Wydarzenia te mogą doprowadzić do zmiany układu sił po wyborach parlamentarnych w 2012 r. W tym kontekście należy także rozpatrywać ostrą retorykę antyzachodnią prezentowaną przez irańskich liderów. Rywalizacja o władzę i wpływy przy utrzymywaniu się ciągle antyzachodnich i antyamerykańskich nastrojów w dużej części społeczeństwa irańskiego (pogłębionych obecnością wojsk Stanów Zjednoczonych w sąsiednich krajach – Iraku i Afganistanie) sprzyja wykorzystywaniu tych czynników na potrzeby podsycania nastrojów nacjonalistycznych i populistycznych jako elementu walki wyborczej.

## WIOSNA ARABÓW

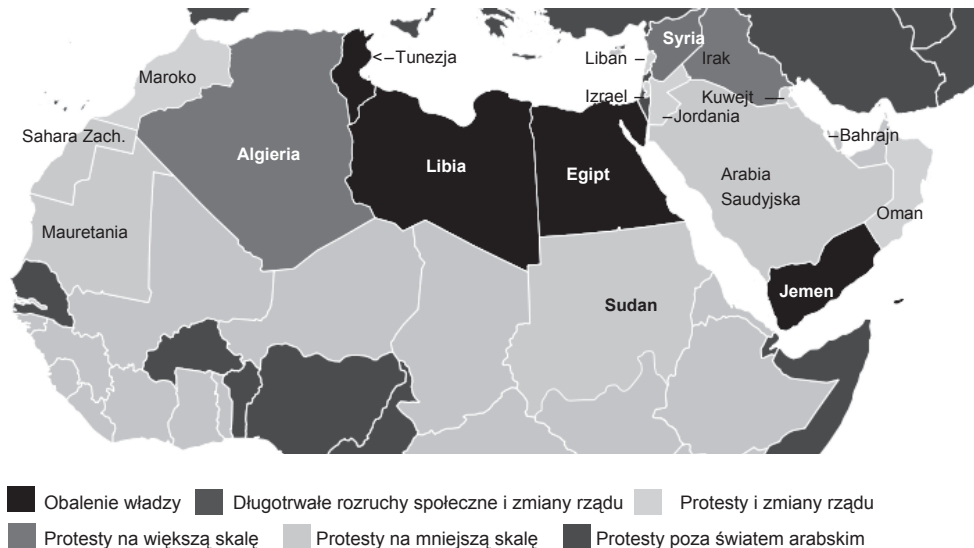
Wybuch niepokoju w świecie arabskim był zjawiskiem nieoczekiwanym i zaskakującym. I nie chodzi tu tylko o sam fakt wystąpienia antyrządowych zamieszek, lecz także o skalę i zakres tego zjawiska. W mniejszym bądź większym stopniu dotknęło ono praktycznie wszystkich państw arabskojęzycznych Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, jego oddziaływanie zaznaczyło się także w Iranie. W większości przypadków istniejące reżimy polityczne przetrwały falę niepokoju, chociaż siła niezadowolenia społecznego uzmysłowiła rządzącym elitom konieczność prze-

---

wymierzonej w rządy konserwatystów). Zgromadzenie Ekspertów jest istotnym i ważnym elementem systemu politycznego, skupia wpływowych przedstawicieli szycickich teologów (mudżtahidów), ma m.in. wpływ na wybór przywódcy duchowego kraju i nadzoruje jego działalność. Jest wybierane na 8-letnią kadencję w wyborach powszechnych z przygotowanej wcześniej listy kandydatów. Por. S.K. Dehghan, „Iran’s former president Rafsanjani steps down from assembly role”, *The Guardian* z 9 marca 2011 r.

prowadzenia reform będących odpowiedzią na rosnący poziom upodmiotowienia społeczeństwa. W kilku przypadkach nastąpiła jednak wymiana elit rządzących – obalenie przywódców Egiptu, Tunezji, Libii i Jemenu, sprawujących od kilkunastu lat rządy w sposób autorytarny<sup>15</sup>, przyniosło nadzieję na zmiany społeczne i polityczne, w tym także na demokratyzację/liberalizację tamtejszych reżimów politycznych.

### Mapa 1 Przemiany w świecie arabskim



Źródło: URL <[http://en.wikipedia.org/wiki/Arab\\_Spring](http://en.wikipedia.org/wiki/Arab_Spring)>, zmodyfikowane.

Fala zamieszek rozpoczęła się od Tunezji, gdzie samospalenie<sup>16</sup> jednego z ulicznych sprzedawców w proteście przeciwko odebraniu mu straganu i złemu potraktowaniu przez policję okazało się iskrą zapalną dla masowych manifestacji przeciwko autorytarnym rządom prezydenta Zina al-Abidin Ibn Alego. Władze próbowały opanować sytuację środkami siłowymi i obietnicami zmian, ale ani zapowiedź reform i nieubiegania się o ponowną elekcję przez urzędującego prezydenta, ani wprowadzenie stanu wyjątkowego i wymiana rządu nie uspokoiły nastrojów. W tej sytuacji dotychczasowy szef państwa zdecydował się 14 stycznia na opuszczenie kraju – azylu udzieliła mu Arabia Saudyjska. To jednak nie uspokoiło nastrojów – demonstracje były kontynuowane aż do usunięcia z rządu osób związanych z poprzednim

<sup>15</sup> Przywódca libijski Muammar al-Kaddafi sprawował dyktatorskie rządy od 1969 r., prezydent Egiptu Husni Mubarak – od 1981 r., prezydent Tunezji Zin al-Abidin Ibn Ali – od 1987 r., prezydent Jemenu Ali Abd Allah Salah sprawował urząd szefa państwa od zjednoczenia dwóch państw jemeńskich w maju 1990 r., wcześniej – od 1978 r. – stał na czele władz Jemenu Północnego.

<sup>16</sup> Wydarzenie to miało miejsce 17 grudnia 2010 r. Mężczyzna, który dokonał tego aktu desperacji, przeżył, jednak zmarł 4 stycznia w wyniku odniesionych obrażeń. Zob. J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011...*, op. cit., s. 12.

reżimem i rozwiązania partii dotychczas rządzącej (Demokratyczne Zgromadzenie Konstytucyjne). 27 lutego dotychczasowy gabinet Muhammada Ghanusiego podał się do dymisji, a nowo wyłoniony rząd obiecał przeprowadzenie demokratycznych wyborów.

Sukces demonstrantów w Tunezji podziałał zachęcająco na Egipcjan. W okresie od 25 stycznia do 11 lutego kraj ogarnęła fala masowych demonstracji, a kairski plac Tahrir, na którym gromadziły się tłumy, żądając odejścia prezydenta Husniego Mubaraka, stał się symbolem dążeń prodemokratycznych społeczeństwa. Pomimo mobilizacji służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i walk ulicznych, które pociągnęły za sobą kilkaset ofiar śmiertelnych, oraz zapowiedzi reform (powołanie wiceprezydenta, zmiany w konstytucji, zapowiedź nieubiegania się prezydenta Mubaraka o reelekcję) sytuacji nie udało się opanować. Masowy charakter manifestacji i żądania radykalnych zmian skłoniły ostatecznie dotychczasowego szefa państwa do złożenia rezygnacji z piastowanego urzędu. 11 lutego władzę przekazał naczelnemu dowództwu sił zbrojnych. Utworzona wówczas Najwyższa Rada Wojskowa z marszałkiem Muhammadem Husajnem Tantawim na czele zawiesiła konstytucję, rozwiązała parlament i zapowiedziała przeprowadzenie najpóźniej do końca roku wolnych wyborów parlamentarnych. Kilkakrotnie w następnych miesiącach dochodziło do kolejnych manifestacji, których uczestnicy, obawiając się utrwalenia władzy wojskowych, domagali się kontynuowania demokratycznych reform. Ich zapowiedzią było referendum przeprowadzone 11 marca, w wyniku którego m.in. ograniczono liczbę kadencji prezydenckich do dwóch (6-letnich), wzmocniono kontrolę sądową nad wyborami oraz uproszczono procedury związane z wyborami na urząd głowy państwa.

W przypadku Libii opór dyktatora przed ustąpieniem doprowadził do wybuchu wojny domowej, umiędzynarodowionej przez interwencję sił międzynarodowych (NATO) – zgodnie z mandatem Rady Bezpieczeństwa ONZ. Manifestacje antyrządowe rozpoczęły się 15 lutego, a działania militarne trwały do października 2011 r., kiedy to ostatecznie powstańcy zdołali opanować Syrtę, będącą ostatnim dużym miastem pod kontrolą sił wiernych pułkownikowi Muammarowi Kaddafiemu. 20 października zginął także w walkach libijski dyktator, a władzę nad całością państwa przejęła Tymczasowa Rada Narodowa kierowana przez Mustafę Muhammada Abd al-Dżalila. W kierunku wojny domowej rozwijała się także sytuacja w Syrii, gdzie siły prorządowe stosują na dużą skalę i w sposób bezwzględny przemoc w tłumieniu coraz bardziej zdeterminowanych manifestantów walczących z reżimem stworzonym przez Socjalistyczną Partię Odrodzenia Arabskiego (Baas), kierowanym przez prezydenta Baszara al-Asada<sup>17</sup>. W wyniku trwających już około roku manifestacji, zamieszek i walk (częste były np. przypadki przechodzenia na stronę opozycji żołnierzy) w Syrii zginęło już ok. 7 tys. osób, z czego zdecydowana większość to osoby cywilne.

<sup>17</sup> Partia Baas przejęła władzę w Syrii w wyniku zamachu stanu w 1963 r. Od 1970 r. władzę w kraju i syryjskim odłamie Baas sprawowała wojskowa frakcja z Hafizem al-Asadem na czele – zarówno w partii, jak i w państwie. Po śmierci Hafiza al-Asada w 2000 r. jego następcą na kierowniczych stanowiskach został syn Baszar al-Asad.

Przez wiele miesięcy trwały starcia między opozycją a siłami prorządowymi w Jemenie, gdzie także nie do rzadkości należały przypadki przechodzenia żołnierzy na stronę antyrządową. Protesty rozpoczęły się w głównych miastach kraju już w połowie stycznia i pokazały istnienie ogromnego potencjału niezadowolenia społecznego, który w tym przypadku został skierowany na wymuszenie reformatorskich działań na elitach władzy. Prezydent Ali Abd Allah Salah początkowo godził się jedynie na rezygnację z ubiegania się o reelekcję w planowanych na 2013 r. wyborach. Jednak takie stanowisko jedynie radykalizowało poglądy opozycji, dla której utrzymanie politycznego *status quo* w tak długiej perspektywie czasowej było nie do zaakceptowania. Ofertę mediacji w tym konflikcie złożyły państwa członkowskie Rady Współpracy Zatoki<sup>18</sup>, a także Stany Zjednoczone i Unia Europejska. Niejednoznaczne stanowisko prezydenta Salaha wobec proponowanych przez mediatorów rozstrzygnięć wzmocniło jedynie napięcia wewnętrzne, prowadząc do wybuchu regularnych walk pomiędzy stronami konfliktu i setek ofiar śmiertelnych. 3 czerwca w trakcie ataku raketowego na pałac prezydencki szef państwa został ranny i zdecydował się wyjechać do Arabii Saudyjskiej, by podjąć leczenie. Jednak brak gotowości całkowitego wyrzeczenia się władzy przez Salaha (pod jego nieobecność tymczasowym szefem państwa został wiceprezydent Abd Rabu Mansur Hadi) przedłużał konflikt wewnętrzny. Kraj stopniowo pogrążał się w chaosie, co wzmacał jeszcze fakt obecności na jego terytorium bojówek Al-Kaidy (na północy) oraz milicji szyickich (operujących głównie na południu kraju) – kontrolujących część terytorium państwa. Sytuacji nie ustabilizował także powrót we wrześniu prezydenta Salaha i ponowne objęcie przezeń obowiązków. Brak szans na ustabilizowanie sytuacji i nacisk zewnętrzny na dotychczasowe elity władzy (kraje arabskie regionu, Stany Zjednoczone, UE, ONZ) skłonił ostatecznie strony konfliktu do przyjęcia oferty pokojowej Rady Współpracy Zatoki – na mocy podpisanego 23 listopada w Rijadzie porozumienia prezydent Salah zrzekł się władzy na rzecz wiceprezydenta Hadiego. Wkrótce potem (7 grudnia) powołano rząd koalicyjny z udziałem przedstawicieli stron konfliktu (na jego czele stanął przywódca opozycji Muhammad Basindawa) oraz Radę Wojskową jako tymczasowy organ władzy mający wspierać proces wygaszania konfliktu. Celem nowych władz ma być przeprowadzenie wyborów parlamentarnych i prezydenckich oraz przygotowanie nowej konstytucji kraju.

Manifestacje o ogromnej skali jak na tak niewielki kraj wybuchły także w połowie lutego w Bahrajnie. Ich podłożem w tym przypadku było nie tylko niezadowolenie z istniejącego systemu sprawowania władzy, lecz także różnice wyznaniowe. Większość ludności Bahrajnu stanowią bowiem szyici, elity władzy (włącznie z rodziną królewską) są zaś wyznania sunnickiego. Manifestacje zostały jednak krwawo stłumione, a decydujący w tym udział miały siły zewnętrzne. Władca kraju, Hamad Ibn Isa al-Chalifa, zwrócił się bowiem z prośbą o wsparcie do państw członkowskich Rady Współpracy Zatoki, w wyniku czego 14 marca do Bahrajnu zostały wprowadzone wojska Arabii Saudyjskiej, które wspomogły miejscowe służby bez-

<sup>18</sup> W skład organizacji wchodzi sześć państw położonych na Półwyspie Arabskim – Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie. Ze względu na swój potencjał rolę regionalnego lidera w ugrupowaniu odgrywa Arabia Saudyjska.



pieczeństwa w przywracaniu wewnętrznego spokoju. Siły interwencyjne otworzyły ogień do manifestantów, co pociągnęło za sobą ofiary śmiertelne. Plac Perłowy – miejsce zgromadzeń – został następnie oczyszczony z demonstrantów, od 15 marca do 1 czerwca 2011 r. wprowadzono w kraju stan wyjątkowy, nastąpiła także fala aresztowań wśród osób opozycyjnie nastawionych do władzy. Kryzys w Bahrajnie miał charakter szczególnie na tle wydarzeń w innych państwach regionu, uległ bowiem bardzo szybko umiędzynarodowieniu i stał się przedmiotem rozgrywek mocarstw regionalnych. O inspirację dla opozycji w Bahrajnie oskarżano Iran, który próbował wykorzystać wyznaniowe pokrewieństwo większości mieszkańców obu krajów i wspierać siły antyrządowe, licząc na ustanowienie przychylnego sobie reżimu politycznego. Tym głównie Arabia Saudyjska uzasadniała konieczność dokonanej w Bahrajnie interwencji wojskowej pod szyldem Rady Współpracy Zatoki. Po stłumieniu powstania władze Bahrajnu zapowiedziały przeprowadzenie pewnych reform (reformy gospodarcze, zwolnienie więźniów politycznych, zwolnienie szefa aparatu bezpieczeństwa odpowiedzialnego za bezprawne represje). Powołano do życia także Niezależną Komisję Badawczą Bahrajnu z zadaniem zbadania przypadków naruszeń praw człowieka. Opublikowany przez nią 23 listopada 2011 r. raport okazał się bardzo krytyczny dla władz (m.in. wskazano na przypadki torturowania więźniów), niemniej jak dotychczas brak jest dowodów na to, iż w sposób istotny zmienił on postępowanie aparatu władzy.

W pozostałych państwach regionu, w których doszło do demonstracji i manifestacji, przyniosły one ograniczone rezultaty, chociaż w niektórych przypadkach na tyle istotne, iż doprowadziły do pewnych modyfikacji w funkcjonowaniu systemów politycznych i gospodarczych. W Algierii, gdzie manifestacje wybuchły w grudniu 2010 r. (Algieria była drugim po Tunezji krajem dotkniętym nieposłuszeństwem obywatelskim) i trwały do kwietnia następnego roku, doprowadziły do zniesienia trwającego od 19 lat stanu wyjątkowego. W Maroku król Muhammad VI w wyniku żądań manifestantów zdecydował się na rozpisanie referendum konstytucyjnego, na mocy którego zwiększono uprawnienia parlamentu i rządu kosztem monarchy. Podniesiono także do rangi języka oficjalnego (obok arabskiego) język berberyjski. Głosowanie odbyło się 1 lipca, za proponowanymi reformami opowiedziało się ok. 98,5% głosujących (przy frekwencji 72,65%). Demonstracje w Iraku, trwające od lutego do grudnia 2011 r., przyniosły zmiany w systemie władzy na szczeblu lokalnym oraz zapewnienie premiera Nuriego al-Malikiego o nieubieganiu się o ten urząd na kolejną kadencję. Trwające od połowy lutego niepokoje w Kuwejcie doprowadziły do wymiany premiera i rozwiązania parlamentu. Dwukrotnie (w lutym i październiku) zmieniał się także rząd w Jordanii – za drugim razem w wyniku oskarżeń ówczesnego premiera o zbyt powolne tempo wdrażania reform. W Omanie sułtan Kabus Ibn Said przeprowadził reformy zwiększające uprawnienia parlamentu (dotychczasowe ciało o charakterze doradczym uzyskało kompetencje w zakresie stanowienia prawa), dokonano także kilkakrotnie zmian na stanowiskach ministerialnych i zainicjowano reformy gospodarcze.

W kilku kolejnych krajach przemiany wywołane „arabską wiosną” miały mniej intensywny charakter, niemniej one również wskazywały na rosnące upodmioto-

wienie tamtejszych społeczeństw. W Arabii Saudyjskiej niepokoje społeczne, chociaż o ograniczonym zasięgu, zapoczątkowały proces walki o uznanie praw kobiet. Król Abd Allah zapowiedział m.in. uznanie ich praw wyborczych w planowanych na 2015 r. wyborach municypalnych (w wyborach przeprowadzonych 29 listopada 2011 r. brali udział jeszcze jedynie mężczyźni). Zapowiedziano także przeprowadzenie reform gospodarczych. Ograniczony zasięg miały protesty w Mauretanii i Sudanie – w tym ostatnim przypadku jednak ich efektem była zapowiedź wycofania się z dążeń do reelekcji prezydenta Umara Hasana al-Baszira w wyborach planowanych na 2015 r. Zmian politycznych domagali się także manifestanci w Libanie i Autonomii Palestyńskiej – w obu przypadkach pociągnęło to jedynie kosmetyczne zmiany w strukturach władzy. Premier palestyńskiego rządu Salam Fajjad podał się co prawda do dymisji, jednak kierujący Autonomią Mahmud Abbas ponownie powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu. W Zjednoczonych Emiratach Arabskich ruch na rzecz reform politycznych ujawnił się raczej w sferach inteligentnych i nie pociągnął za sobą tłumów<sup>19</sup>.

Tak szeroki zakres protestów w świecie arabskim rodzi pytanie o przyczynę tego zjawiska. „Arabska wiosna” jest wydarzeniem, którego korzenie tkwią w specyfice społecznej, politycznej i gospodarczej tego regionu świata. Wśród podstawowych czynników, które wywołały niezadowolenie społeczne, można wymienić przede wszystkim sytuację materialną większej części społeczeństw ogarniętych ruchem na rzecz przemian. Ogromne zróżnicowanie społeczne i majątkowe, rosnące ceny podstawowych artykułów, wszechobecna korupcja, duże bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży, i brak perspektyw zmian na lepsze – stały się czynnikiem pogłębiającym frustrację społeczną i przesłanką dla żądań zasadniczych zmian. Napięcia społeczne pogłębia bardzo duży przyrost naturalny, stający się barierą dla skutecznej polityki społecznej i wywierający wpływ na niestabilność rynku pracy. Jednocześnie utrzymywanie się autorytarnych i autokratycznych metod sprawowania władzy przyczyniło się do alienacji elit sprawujących kontrolę nad systemem politycznym, niezależnie od tego, czy były to reżimy opierające się na sile wojskowej (Tunezja, Egipt, Jemen), czy też tradycyjne monarchie niemogące pozbyć się tendencji absolutystycznych (monarchie regionu Zatoki Perskiej). Symbolem degeneracji systemowych rozwiązań politycznych może być wyraźna tendencja powstawania republik „monarchicznych” – w Syrii Baszar al-Asad przejął obowiązki prezydenta po zmarłym ojcu, w Egipcie i Libii szykowano się do rodzinnej sukcesji na najwyższych stanowiskach państwowych. Stopniowy wzrost roli i znaczenia klasy średniej w społeczeństwach państw arabskich, rosnące aspiracje konsumpcyjne i brak reform skostniałych struktur politycznych przyczyniły się do powstania swego rodzaju sytuacji „rewolucyjnej”. Skala i wielkość ruchów opozycyjnych warunkowana

<sup>19</sup> Na temat przebiegu wydarzeń w poszczególnych krajach arabskich zob. J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011...*, op. cit., s. 11–24. Zob. też materiały na temat wydarzeń na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej dostępne na stronach internetowych Council on Foreign Relations: <<http://www.cfr.org/middle-east/issue-guide-middle-east-north-africa/p23929>> oraz Carnegie Endowment for International Peace: <<http://www.carnegieendowment.org/topic/?fa=list&id=839>>.

była również dostępnością nowoczesnych komunikatorów pozwalających na szybkie przekazywanie informacji i mobilizowanie się zwolenników przemian<sup>20</sup>.

Skala rzeczywistych przemian dokonujących się na Bliskim Wschodzie jest trudna do oszacowania. Niemniej wydaje się coraz bardziej oczywiste, że koncesje używane na rzecz upodmiotowienia społeczeństwa trudno będzie cofnąć. Pozostaje jednak ciągle aktualne pytanie o kierunek przemian, zwłaszcza w państwach, w których doszło do najbardziej radykalnych zmian, takich jak Egipt, Tunezja czy Libia. Wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego przeprowadzone w Tunezji 23 października 2011 r. – pierwsze demokratyczne od wielu lat – wygrała umiarkowana religijna partia Ruch An-nahda, a jej przedstawiciel, Hammadi al-Dżibali, został nowym szefem rządu. Podobnie siły odwołujące się do wartości religijnych islamu zwyciężyły w wyborach w Egipcie (które odbyły się w kilku turach w okresie od 28 listopada 2011 r. do 11 stycznia 2012 r.) – najwięcej głosów zdobyli przedstawiciele Braci Muzułmanów (występujący pod nazwą Wolność i Sprawiedliwość, którzy łącznie z mniejszymi partiami w ramach koalicji Demokratyczny Sojusz dla Egiptu uzyskali 37,5% głosów), drugie miejsce zajął Blok Muzułmański – sojusz o obliczu bardziej radykalnym (z partią An-Nur na czele – 27,8% głosów). Te wyniki wskazują, iż społeczeństwa arabskie, poszukując własnej tożsamości, odwołują się do wartości religijnych, nie musi to jednak oznaczać dojścia do władzy reżimów skrajnie fundamentalistycznych i antyzachodnich. Wydarzenia roku 2011 na Bliskim Wschodzie pokazują przede wszystkim konieczność oparcia się nowych elit władzy na pragmatycznym podejściu do rozwiązywania problemów, przed jakimi stoją państwa i społeczeństwa regionu<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Por. J. Goldstone, „Understanding the revolutions of 2011”, *Foreign Affairs* 2011, t. 90, nr 3.

<sup>21</sup> S. Hamid, „The rise of the Islamists”, *Foreign Affairs* 2011, t. 90, nr 3.